

kilku wersetach poematu napisanego w rok po Jej śmierci:

*Bachmann pójdzie na wódkę / A po drodze dojdzie / do wniosku że świat / nie nadaje się do zbawienia.* Może to było bardziej ogólne spojrzenie na twórczość austriackiej profesorki, rzymskiej kloszardystyki.

Właściwy klucz do dwóch odrębnych postaci zwanej Maliną, tej wcześniejszej Bachmann i tej późniejszej Małgorzaty Południak tkwi w psychoanalizie, która jednak nie pozwala na porównanie „klasycznej” projekcji z fantazją poetycką uwarunkowaną kulturowo.

ANDRZEJ TCHÓRZEWSKI

<sup>1</sup> Małgorzata Południak, *Czekając na Malinę*, Zaulek Wydawniczy Pomyłka, Szczecin 2012.

<sup>2</sup> Ingeborg Bachmann, *Malina*, przełożył z j. niem. Sławomir Blaut, Czytelnik, Warszawa 1980.

## Dla miłości jest najwięcej miejsca

Kalina Izabela Ziola znalazła się w gronie najbardziej zauważalnych członków poznańskiego Oddziału ZLP. Wiersze jej znaczą subtelność – delikatność, połączona z wyjątkową dbałością o formę artystyczną. Są one wyraźnie rozpoznawalne.

Trzeci tomik poezji „Kwaśne winogrona” (wydany w 2012 roku) poprzedziły dwie pozycje książkowe: „Srebrny motyl” (wydana w 2010 roku) i „Przez chwilę” (ukazała się w 2011 roku).

„Kwaśne winogrona”, właśnie o tej pozycji będę głównie mówił, składają się z dwóch części: „Z podróży” i „W gałęziach ciszy”. Oba te tytuły mają wyrazisty charakter. Kalina wie doskonale, że podróż jest tym doskonałym (a może najdoskonalszym) sposobem oswojania czasu, tej rzeczywistości, z którą zmagamy się przez całe swoje życie. Po zakończonej podróży, wracając do domu – wydaje się nam, jakby czas przestał „biec”, że znaleźliśmy się w momencie jej rozpoczęcia.

Sprzyjają temu osobowościowe cechy autorki: aktywność, optymistyczne postrzeganie świata, entuzjazm, pasja oraz otwarcie na drugiego człowieka. Miałem możliwość poznania tych cech, uczestnicząc wspólnie z Kaliną w wileńskim festiwalu „Maj nad Wilią”.

W dzisiejszym chaosie, braku ciągłości zdarzeń, niczym nieuzasadnionym pośpiechu, hałasie, natręctwie informacyjnym, w formie których najczęściej przebiegają obecne zdarzenia kulturalne, spektakle i widowiska, dla dalszego wartościowego trwania niezbędne jest zachowanie ciszy. Właśnie na potrzeby zachowania ciszy poetka nas uwarunkowuje.

Kalina Izabela Ziola potrafi w niewielu słowach, obrazach scharakteryzować miejsca

swoich licznych peregrynacji:

*smukła dziewczyna  
w pianie ognistych falban  
i bieli koronek*

*zza parawanu wachlarza  
jej czarne oczy  
pełne ognia i śmiechu  
obietują*

(„Andaluzja”)

*kamienista plaża  
niby księżycowa dolina  
ostre muszle  
kaleczą stopy*

(„Nad Morzem Czarnym”)

*iglice minaretów  
ranią mroczne niebo*

*...  
blady półksiężyc  
dyskretnie zgasił lampę*

(„Turcja”)

*pałace moczą  
zmęczone nogi  
w wodach kanału*

*...  
smukłe gondole  
niesione pieśnią  
i szeptem kochanków*

(„Wenecja”)

*Mogę przywieźć tylko granie cykad*

*...  
Chcesz, przywiozę Ci twardość kamieni  
tak gorących, że usiedzieć trudno*

*...  
Tylko nie prosz mnie o sonet z Krymu*

Poetka ma świadomość mądrości, że dla miłości jest najwięcej miejsca na tym świecie. Szkopuł w tym, by miejsce to wypełniło piękne uczucie, pełne czułości i wzajemnego zrozumienia, oddania.

Jeżeli dwa pierwsze tomiki próbowały opisać miłość, w trzecim odnajdujemy jej pragnienie w wyobrażonym kształcie. Wie ona, że najpiękniejsze jest oczekiwanie na szczęście. Bowiem najbardziej czyste są nasze pragnienia, życzenia niedotknięte ostrą, chropawą rzeczywistością:

*chciałam  
by wiersz napisał dla mnie  
otulił  
w ciepłych słów aksamit  
we włosy  
wplótł metafor wstążki  
ozdobił  
śmiechu cekinami*

*chciałam  
przez jedną krótką chwilę  
być w jego strofach  
najpiękniejsza  
by się zapatrzył  
zauroczył...*

*chciałam*

(„Nienapisany wiersz”)

Stąd trafiamy w tomiku na pełne subtelnej wrażliwości wizerunki miłości. Przykładem może być wiersz:

*jeśli rozgonisz  
chmur czarne stado  
włączysz reflektor słońca  
jeśli spojrzeniem  
chwycisz za grzywę  
fale do brzegu mknące*

*jeśli na niebie  
w samo południe  
kaganki gwiazd zapalisz  
to może jeszcze  
może kiedyś  
może coś między nami*

(„Jeśli”)

Czasem autorka łączy w delikatny sposób przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, pokazuje piękno każdej mijającej chwili:

*chciałabym dziś odnaleźć  
w sobie  
tamtą dziewczynę  
kwitnącą oczekiwaniem  
która  
dzwoneczki śmiechu  
wieszała na twej szyi*

*chciałabym dziś odnaleźć  
w sobie  
tamtą kobietę  
która  
żagłowcem dłoni  
odkrywała wciąż nowe  
zatoki twego ciała*

*chciałabym dziś odnaleźć  
w sobie  
tamtą staruszkę  
która  
szydelkiem czasu  
wydziera mapę zmarszczek  
na twojej gładkiej twarzy*

(„Przypływy”)

To nastrojowa, liryczna poezja, oszczędna w słowach, napisana własnym, oryginalnym językiem poetyckim.

O walorach artystycznych utworów Kaliny Izabeli Ziola pisali Stefan Jurkowski, Jerzy Grupiński, Marek Czuku, Zbigniew Kresowaty i Danuta Bartosz.

Ja również wypowiedziałem się na ten temat. Mam nadzieję, że zachęci to czytelników do zapoznania się z książką „Kwaśne winogrona”.

PAWEŁ KUSZCZYŃSKI

Kalina Izabela Ziola, „Kwaśne winogrona”, Wydawnictwo Literackie i Naukowe RADWAN, Tolkmicko 2012, s. 66.

